

Historia Pustelnika



GERARD WITOWSKI

Historia Pustelnika

*Felieton nr 4, z 17 kwietnia 1816 roku.**Est natura hominum novitatis avida.**Plinius, Historia naturalis I, 3.**Ciekawość jest ludziom wrodzona.*

Jednakże to bardzo rzecz przyjemna być czymś na świecie i mam w sobie nieskończoną wdzięczność, że zostałem Pustelnikiem. Póki niczym nie byłem, nikt się o mnie i nie spytał; na próżno się przypatrywałem światu, świat tego nie postrzegał. Krótko mówiąc, mogłem bezpiecznie, tak jak żyłem, zachorować sobie i umrzeć *incognito*. Teraz dzięki Niebu już mnie taka nie spotka obelga. Zaledwie podałem się trzy razy do gazety i zle czy dobre obwieściłem rzeczy, aliści skwapliwie po całym dochodzono mnie Krakowskim Przedmieściu; byli nawet niewierni, którzy mnie i po innych szukali ulicach. Ci, których bystrego oka nic dotąd nie uszło, mówią, że mnie już poznali. Tamten mnie widział na kosmoramie, ten znowu na sądach, inny widział w Alejach Ujazdowskich, inny jeszcze, jakem liczył idące z Pragi woły.

Przyznam się, taka usilność w śledzeniu kroków moich pochlebia próżności starca, który co dopiero żyć zaczyna. — Lecz jak z jednej strony wdzięcznym być muszę za tyle ciekawości, tak z drugiej cierpię, ile razy dowiem się, że z mojej przyczyny ludzie niewinni napastowani są przez tych wszystkich, w sądzie skorych, którym uprzykrzona jakaś do zgadywania chęć nie daje chwili namysłu. I tak, powiedziano naprzód, że owym mniemanym Pustelnikiem był ktoś z biura, wielki miłośnik loterii, i który w nowym sposobie chce raz jeszcze popróbować losu. Posądzono potem pewnego szambelana od dawnego dworu, mieszkającego w pałacu Radziwiłłowskim¹, i różne już poczyniono domysły o jego rozproszonym potomstwie, nie spytawszy się wprzód, czy ten szambelan miał żonę i dzieci. Inni jeszcze zwrócili oko na pewnego sędziwego człowieka w tabaczkowym, długim surducie i z kresą na czole, który siada w parterze, po prawej stronie, pod piątym numerem, a o którym powiedziano, że dlatego ukosem na aktorów pogląda, żeby zaraz drugim okiem widział, co się dzieje po łóżach. Mamże² dodać, co jeszcze zgaduje niczym nienasycona a złośliwa ciekawość? Oto mówiono, że tym kronikarzem nie jest bynajmniej Pustelnik żaden, ale raczej Pustelniczka ze Smoczej ulicy, która sąsiadkom swoim przez lat kilkanaście dawała kurs plotek ciekawych, i która w zapowiedzianym piśmie chce tak przedziwnej nauki, a razem przykładu swojego, uwiecznić pamiętkę.

Jest powinnością moją zbić te mylne wieści przez wydanie krótkiej o życiu moim wiadomości, którą, jeśli łaskawy czytelnik cierpliwie do końca mieć zechce przed oczyma, z łatwością już potem znajdzie moje ustronie, do którego jemu tym chętniej wskażę drogę, iż jestem przekonany, że co u mnie widzieć będzie, sam dla siebie zatrzyma i nic nikomu nie powie. Prócz tego, ponieważ wzięłem na siebie charakter publiczny, słusznie jest, że powiem, czym dawniej byłem, gdzie się i jak zachowywałem, jakie są moje sposoby i jakie do ufności prawo; a jeśli w zamierzonym celu przejdę³ ściśle konieczności granice

¹pałac Radziwiłłowski — prawdopodobnie chodzi o pałac Marii z Lubomirskich Radziwiłłowej, znajdujący się przy ul. Długiej 26 w Warszawie. [przypis edytorski]

²mamże — daw. konstrukcja z partykułą -że; znaczenie: czy mam, czyż mam. [przypis edytorski]

³przejsć (...) granice — tu: przekroczyć granice. [przypis edytorski]

i zbyt długo zastanawiać⁴ się będą nad zdarzeniami mnie tylko tyjącymi się, raczy dobry czytelnik przebaczyć to starcowi, który w przeszłości już tylko żyje i dla którego całym prawie szczęściem są dawne wspomnienia.

Urodziłem się na Podlasiu dnia 15 maja 1745. Pierwsze chwile młodości przepędziłem ma wsi pod dozorem ojca, który w dzieciennym zaraz wieku dał mi uczuć cały ciężar surowej cnoty swojej,

Różdżką Duch Święty dziecięcki bić radzi,
Różdżka bynajmniej zdrowiu nie zawadzi.

te były pierwsze słowa, które mi czytać kazał w elementarzu. — Do tej ostrości charakteru, jaką obdarzyła go natura, łączył jeszcze mocne przeciw ludziom zagniewanie, skutek nieszczęśliwych w sprawie króla Leszczyńskiego doświadczeń. — Z rąk takiego to nauczyciela przeszedłem w roku 16. w ręce guwernera. Pan Delamarée, dawny przyjaciel domu naszego, umyślnie sprowadzony z Lunevilu, jak gdyby w zмовie z ojcem, jeszcze go w jego zdaniach przesadzał. Przywiózł on był z sobą *Emila*, ledwo co światu wiadome o edukacji dzieło⁵, płód wielkiego, lecz razem dziwnego geniuszu, tym droższe i miłsze, że prześladowane i nowe, i postanowił podług niego młody jeszcze kształcić mój umysł. Łatwo się domyśleć można, jakie były takiego prowadzenia skutki. — Wziąłem sobie za obowiązek sumienia pogardzać światem i kiedym się już dobrze w tym uprzedzeniu utwierdził, pan Delamarée uznał potrzebę wyjechać ze mną do Warszawy dla zбоgacenia mnie niektórymi jeszcze wiadomościami. Nie bez wstępu udawałem się do tej stolicy biesiadującego wówczas narodu i nie bez żalu opuszczałem po raz pierwszy dom rodziców. — Moja matka, zwyczajnie jak matka, dała mi na drogę własnej roboty woreczek po kryjomu, napełniony złotem zebrany z małej swojej intratki; ojciec mój dał mi tysiąc moralów i ślepe panu Delamarée przykazał posłuszeństwo.

Ułożyliśmy w drodze nowy plan nauk, z którego wypadło, żeby stać na wolnym powietrzu, i dlatego za przybyciem do miasta obraliśmy Krakowskie Przedmieście w miejscu, które dziś oddziela własność domu Tyszkiewiczów⁶ od placu koszar kadeckich⁷. Przypadek zdarzył, że w tym samym domu stała pani Łowczycowa, kuzynka ojca mojego, której córka Teodozja tym łatwiej przejmowała uprzedzenia moje, że sama żadnych jeszcze nie miała. Z nią to w częstych naszych po ogródku przechadzkach powstawałem przeciw marnościom światowym, złorzeczyliśmy próżności, a tymczasem zbierały się kwiaty i uwite przechodziły z rąk do rąk bukiety; nie wiem, co by się było dalej stało z tej nienawiści, którąśmy oboje czuli w sobie do ludzi, gdyby zwykła rzeczy ziemskich zmiana nie była nas rozłączyła i nie położyła końca uczonej pana Delamarée edukacji.

August III⁸ żyć przestał. Już blaskiem korony ozdobił się monarcha znany z osobistych przymiotów swoich⁹ i już od granic Podola zbierała się chmura mająca tak świetne zaburzyć panowanie. Pan stolnik, wujaszek mój, który nie mógł być za królem, a nie

⁴zastanawiać się (daw.) — zatrzymywać się. [przypis edytorski]

⁵*Emila, ledwo co światu wiadome o edukacji dzieło* — poemat dydaktyczny Jeana Jacques'a Rousseau (1712–1778) zatytułowany *Emil, czyli o wychowaniu*, który ukazał się w 1762 r., propagował koncepcję wychowania naturalnego, tj. rozwijania w dziecku naturalnych skłonności, umożliwienie mu swobodnego wzrostu i dojrzewania oraz chronienie jego rozwoju przed zgubnymi wpływami zewnętrznymi. *Emil* rozpoczyna się słowami: „Wszystko jest dobre, co z rąk Stwórcy pochodzi, wszystko paczy się w rękach człowieka”; Rousseau proponował tzw. wychowanie negatywne, odrzucające wszystkie środki mające na celu urabianie dziecka, wdrażanie do realizowania celów i ideałów narzuconych z zewnątrz; dopiero od 12. do 15. roku życia filozof zalecał kształcenie umysłu na bazie nabytych naturalnie doświadczeń i wrażeń, a od 15 do 20. roku, w okresie młodości, podjęcie kształcenia moralnego. Książka wywołała wzbурzenie z jednej strony, sąd w Paryżu skazał ją na spalenie, z drugiej zaś wybitne osobistości epoki, jak Johann Wolfgang Goethe czy Immanuel Kant, okazali dziełu wiele zainteresowania. [przypis edytorski]

⁶dom Tyszkiewiczów — pałac Tyszkiewiczów-Potockich w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście 32. [przypis edytorski]

⁷koszary kadeckie — budynek położony opodal Pałacu Kazimierzowskiego w Warszawie (wówczas stanowiącego gł. siedzibę Szkoły Rycerskiej założonej przez króla Stanisława Augusta, obecnie znajdującego się w obrębie kampusu głównego Uniwersytetu Warszawskiego), wzniesiony w 1781 r. pod kierunkiem majora Stanisława Zawadzkiego, w l. 1777–1795 pełniącego urząd architekta wojsk koronnych. [przypis edytorski]

⁸August III (1696–1763) — król Polski z dynastii saskiej Wettynów w latach 1733–1763. [przypis edytorski]

⁹blaskiem korony ozdobił się monarcha znany z osobistych przymiotów — następcą Augusta III został w 1764 r. Stanisław August Poniatowski (1732–1798). [przypis edytorski]

chciał być przeciw królowi, obrał środek wyjechania z kraju i nie bez trudności zyskał na moim ojcu pozwolenie wzięcia mnie z sobą. W tej to politycznej wędrowce zwiedziłem dwory filozofa poety Fryderyka, wytworny Ludwika XV, skromny Ganganellogo papieża i pobożny Marii Teresy. Od tej podróży zaczyna się druga epoka życia mojego.

Wujaszek mój, pan wesoły i hojny, humoru z ojcem moim zupełnie przeciwnego, jednym słowem *optymista*¹⁰, znalazł wszędzie chętnych dla siebie cudzoziemców i ze mnie Emila zrobił ucznia Adissona. — Berlin kwitnący przemysłem hugenotów, przytulonych wygnańców Francji, właśnie wzrastał wtenczas pod opiekuńczą władzą monarchy, który równie w pokoju, jak na wojnie, zawsze umiał być wielkim¹¹. — Tu rzuciłem pierwsze rysy mojego dziennika. W Paryżu zostawił mi był ojciec w puściźnie dobre imię swoje; bo choć jeszcze przydomek dany mu Alcesta trwał w umyśle jego znajomych, tkwiła także w ich pamięci ta jego niczym nieskażona uczciwość i ta szlachetność Polakom wrodzona, która mi do najpierwszych domów ułatwiła wniknięcie. Tam to widziałem wzory tego poloru, tej niezrównanej grzeczności, która same nawet błędy znośnymi czynić umiała, i tam postrzegalem jeszcze to niebezpieczne w nowościach upodobanie, które miało Francję potem w tylu odmiennych ukazać postaciach.

Kochany wuj pozwolił mi nadto widzieć z sobą włoską krainę. Jakież nowe do nauki i uwag znalazłem pole na tej ziemi klasycznej! Jakie do porównania ze stanem dzisiejszego Rzymu dawnej świetności pamiątki i jakie życie wpośród miejsc, gdzie się co krok razem zebrana dwudziestu przeszło wieków spotykać daje obecność!

Spiesznie przejechaliśmy Wiedeń i niewiele nas zastanawiał sławny wówczas Kaunitz¹², bo nas tęsknota pociągała do ziemi ojczystej, bośmy dążyli do mniej okazałej wprawdzie, lecz milej Warszawy.

Świetny wtenczas zajmował już Polaków widok wypogodzonej stolicy. Ten, który miał Polskę oświecić i przywrócić dla niej wiek dawny Zygmuntów, już z tronu ubezpieczonego rozdawał spokojnie zachęcenia i dary. Już się cisnęli koło niego monarchy godni Naruszewicze, Trębeccy i ten na ich czele książę polskich poetów, najwyborniejszych towarzystw ozdoba, który

...Cnej pisania sztuki z dowcipem i gustem
Dał najpierwsze przykłady pod naszym Augustem.

Śpiesznie zatem postanowiłem odziedziczone po ojcu dobra w ten sposób urządzić, żebym bez utraty majątku mógł swobodnie przesiedzieć w Warszawie. — Poznałem też wkrótce osobę, która dozoną miała być przyjaciółką moją, poznałem kobietę, która jak była wzorem piękności, tak przymiotami serca i rozumu zrobiła z domu mojego prawdziwe szczęście wyobrażenie. Odtąd całkowicie oddany słodyczom domowego pożywania, wychowaniu dzieci, słodczy nareszcie ówczesnych towarzystw, skwapliwie wymawiałem się od ofiarowanych mi przez króla urzędów, lubo¹³ się starałem pełnić zawsze powinność obywatela, chętnym się do dobra publicznego, w czym mogłem, przykładaniem.

Zwiążłość pisma tego uwalnia mnie wchodzić tą razą w szczegóły owych czasów, które w przeciągu lat piętnastu tak piękną uczyniły Warszawę. Świadczą jeszcze Fawory, ogrody upadające księcia ekspodkomorzego, ruiny Powązek, Górców i Woli, świadczą na koniec Łazienki i inne publiczne pamiątki o świetności epoki, którą zakończył świetniejszy nad wszystko Sejm Czteroletni. Winienem atoli do hołdu uwielbienia przydać głos wdzięczności dla tych czcigodnych mężów, którzy utworzyli Szkołę Rycerską, chlubną jeszcze

¹⁰*optymista* — w oryg. *optimista*. [przypis edytorski]

¹¹*monarchy, który równie w pokoju, jak na wojnie, zawsze umiał być wielkim* — Fryderyk II Wielki (1712–1786), z domu Hohenzollernów, król Prus w l. 1740–1786. [przypis edytorski]

¹²*Kaunitz, Wenzel Anton von* (1711–1794) — austriacki mąż stanu i dyplomata, wywodzący się ze starego czeskiego rodu hrabiowskiego, 1764 r. z rąk cesarskich otrzymał tytuł księcia Rzeszy (*Reichsfürst von Kaunitz-Rietberg*); kanclerz Austrii w latach 1753–1792, twórca sojuszu Austrii z Francją przeciw Prusom (wojna siedmioletnia 1756–1763), jeden z głównych inspiratorów I rozbioru Polski; piewca absolutyzmu oświeconego, mecenas literatury i sztuki. [przypis edytorski]

¹³*lubo* (daw.) — chociaż. [przypis edytorski]

owych czasów pamiątkę. Tam oba synowie moi odebrali zasady czystego obywatelstwa, którego piękny wkrótce, lubo nader drogi dali przykład!...

Z boleścią serca przystępuję do dalszej życia mego osnowy. Przyszedł dzień okropny, dzień zguby. Stałem i ja, choć nieco już podeszły, w sprawie powszechnej i z chlubą wspominać będę otrzymane w czasie powstania kalectwo. — Lecz jak drogo mnie ten zaszczyt obrony kosztuje! Z upadkiem kraju widziałem, jak upadł starszy syn mój, i jak drugi ledwo się od śmierci obronił. Straciłem także młodszą córkę, a za nimi poszła wkrótce z żalu i matka.

Te tak okropne i szybko po sobie idące ciosy w czarnej pograżyły mnie melancholii. Rozporządziłem, jak mogłem, dwoje pozostałych dzieci. August osiadł na Podlasiu, siostra jego wyjechała z mężem na Wołyń; sam zaś z domu Roeslera¹⁴, gdzie świetne przeżyłem czasy, przeniósłszy się do dawnego domku mojego przy koszarach kadeckich, mimo częstych próśb dzieci, u których nie wątpię, że by mi dobrze było, zamknąłem się przed ludźmi z dwojgiem wiernych służących i tak całe przetrwałem panowanie pruskie¹⁵. Od tego czasu, który stanowi nową epokę życia mojego, posiadam przydomek Pustelnika, dany mi z początku nie bez przyczyny od moich sąsiadów, który teraz nosić muszę dla nałogu ludzkiego i który wreszcie przybieram publicznie, chociażem sposób życia raz jeszcze odmienił.

Jeden mnie tylko w moim ustroniu znajomy odwiedzał. Ten wierny przyjaciel donosił mi, co się działo na świecie, i od niego to pierwszego dowiedziałem się o ważnej zmianie, która sprowadzić miała owe sceny polityczne, jakich przez lat 6 byliśmy niedawno świadkami. Wyszędłem znowu na świat, a raczej na miasto. Zacząłem do dawnych powracać znajomości i nawet zawierać nowe; wszystkim zaś tym chętniej się udzielać, żem się był w domku moim nieco długo zasiedział. — Bawiła mnie, więcej powiem, zajmowała, ta powszechna żądza znaczenia w nowym rzeczy porządku, i lubom¹⁶ się walecznie bronił, a raczej wiek mój bronił się walecznie, od próżności urzędowania, zawsze jednak cierpiałem, żem nigdy nic nie znaczył, i że tak naturalnie stosować się do mnie mogła owa bajeczka o pewnym starcu w trzech słowach zawarta¹⁷, a której natrętne wyrazy coraz się głośniejsze w moich obijały uszach.

O! Jakże ci podziękować mam, Pustelniku Paryski, dobrodzieju mój! Miałem i ja podobny do twego, od lat czterdziestu kilku prowadzony dziennik. Tyś mi wskazał jego i moje przeznaczenie, tyś wzory udzielił naśladowania godne, bo sam spomiędzy pisarzy jedną z tobą idących drogą łączysz te wszystkie przymioty, które zebrani Czytelnicy raczyli mi przepisać na swoim ogólnym posiedzeniu. — Późno, to prawda, wzięłem się do pracy, ale z tego względu nie mamy sobie nic do wyrzucenia oba; i abym tylko w trudnej sztuce twojej jakikolwiek zrobił postęp, mogę lepiej użyć reszty życia, jak kiedy pod słodkim

¹⁴dom Roeslera — kamienica Roeslera i Hurtiga przy ulicy Krakowskie Przedmieście 79 w Warszawie, wzniesiona l. 1784–1785 na dziedzińcu stojącego przy ul. Senatorskiej pałacu Małachowskich, z którym budynek był połączony przez oficyny; projekt obiektu wykonał Szymon Bogumił Zuga; kamienica stanowiła nowoczesny trzypiętrowy dom handlowo-mieszkalny ze specjalnie zaprojektowanymi witrynami wystawowymi na parterze oraz apartamentami właścicieli (byli to kupcy z Czech i Moraw, Jan Michał Roesler, Franciszek Leopold Roesler i Gaspar Hurtig), a także mieszkaniami czynszowymi na piętrach. [przypis edytorski]

¹⁵panowanie pruskie — chodzi tu o okres od III rozbioru Polski, kiedy po upadku powstania kościuszkowskiego 24 października 1795 r. Warszawa przypadła w udziale Prusom, do 1807 roku, kiedy Napoleon ustanowił Księstwo Warszawskie na mocy traktatu w Tylży. [przypis edytorski]

¹⁶lubom się bronił — choć się broniłem. [przypis edytorski]

¹⁷bajeczka o pewnym starcu w trzech słowach zawarta — *Er lebte, nahm ein Weib, und starb* (niem: Żył, ożenił się i umarł), Gellert w bajkach i przypowieściach. [przypis autorski]

panowaniem Monarchy, który nam wszelkich swobód użycza, poświęć ją na usługi tych, których On godnymi uznał Swojej Wysokiej Opieki.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/witowski-historia-pustelnika>

Tekst opracowany na podstawie: Gerard Witowski, Historia Pustelnika, w: Gazeta Warszawska no IV, Warszawa 1816.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową w Warszawie z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła, Paulina Choromańska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.